

Mówi ppłk Wiesław Kowalski, zdekonspirowany w raporcie za rzekomy udział wferze paliwowej:

Jako oficer WSI bywałem na misjach na Bliskim Wschodzie. Na jedną pojechałem jako kapitan, choć miałem już wyższy stopień. Udawałem kierownika poczty. W rzeczywistości werbowałem i prowadziłem agentów, m.in. Arabów. Po to, aby zapewnić bezpieczeństwo naszym żołnierzom. Teraz można o mojej pracy przeczytać w internecie. Wystarczy przecież sprawdzić, z kim szef poczty Wiesław Kowalski miał na wzgórzach Golan kontakty... To realne zagrożenie dla tych ludzi, którzy z nami współpracowali. Wiem, co mówię. (Gazeta Wyborcza, 21.02.2007)

A więc, niezależnie od tego, czy rzeczywiście ppłk Kowalski był zamieszany w aferę paliwową, raport Macierewicza ułatwi zdemaskowanie polskich agentów na Bliskim Wschodzie, którzy nie mają z tą aferą nic wspólnego.

To tylko jeden z przykładów zniszczeń, jakich dokonał raport Macierewicza. Inny przykład, to dekonspiracja misji „Kandahar”, która służyła osłonie wywiadowczej polskich wojsk w Afganistanie (opisane w „Dzienniku” z 16 marca 2007, wystarczy wystukać „misja Kandahar WSI” w okienku wyszukiwania dziennik.pl).

Raport Macierewicza niewątpliwie odstraszy wielu ludzi od współpracy z polskimi tajnymi służbami: każdy teraz boi się dekonspiracji. To poważny cios w bezpieczeństwo Polski.